

# AZETA KOWELSKA

Numer pojedynczy  
30 gr.

Tygodnik informacyjny dla Ziemi Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej — wychodzi w każdą sobotę rano

Redakcja i administracja: Kowel, ulica Sadowa № 4. — Nadesłanych artykułów Redakcja nie zwraca. — Artykułów bez podpisu względnie zaopatrzonych podpisem i adresem niesprawdzalnym — nie przyjmujemy. — Konto P. K. O. Nr 80642

## Ze stosunków skarbowych.

Ponieważ Naczelnikiem Urzędu Skarbowego podatków i opłat skarb. w Kowlu został obecnie, znany ze swej pięknej działalności, p. Feliks Gordon, p. Inspektor podatkowy w Krzemieńcu, przeto chcemy ku Jego uwadze, wypowiedzieć słów kilkoro o rozkładaniu podatku na poszczególnych płatników.

Nim jednak przejdziemy do tego, niech nam wolno będzie pobieżnie nakreślić sylwetkę nowego Inspektora. Pan Feliks Gordon pochodzi z Częstochowy, gdzie ukończył szkołę średnią handlową, poczem wstąpił na służbę państwową rosyjską do skarbowości, gdzie dosłużył się zastępcy Inspektora podatkowego. Po powstaniu Wolnej Polski wstąpił do wojska polskiego gdzie przebył całą kampanję. Po wyjściu z wojska wstąpił do służby skarbowej Polskiej. W Łucku p. Gordon pracował w Skarbowości jako zastępca Inspektora, a stamtąd przeniesiony został na stanowisko Inspektora w Krzemieńcu, gdzie pracował prawie 1 i pół roku, doprowadzając tamtejszy urząd skarbowy do porządku. Ponieważ zaś Jego fachowa wiedza i sprężystość, obok uczciwości, znana jest wyższym władzom skarbowym, przeto naznaczono go na równorzędne stanowisko w Kowlu, aby móc ją tu spożytkować ku ogólnemu dobru.

Tak się przedstawia człowiek,

którego od paru tygodni posiadał Kowel.

Teraz przechodzimy do sedna rzeczy. Jeśli się czyta pisma stołeczne, często znajdujemy tam żale i utyskiwania na niesprawiedliwe nakładanie podatków. Żale te, niestety, są częstokroć bardzo słuszne. Zaobserwować też samo możemy nieraz i u nas. Dowodem czego będą poniższe uwagi.

Jak nas poinformowano, podatek dochodowy na największych potentatów kowelskich, rozłożono w sposób następujący:

„Król cukrowy“ Chasis zł. 5.000  
Młyn parowy Armarnik „ 2.500  
Gradoszyński „ 2.000

Z powyższych rekurs złożył Chasis. Powyższe rozpięcie podatkowe jest stanowczo, o ile nie za małe, to nierównomierne. Jakże to bowiem wygląda wobec następnego faktu, że skrony sklepik Wł. Krasnowskiego obłożono podatkiem 1.600 zł. Wszak to Armarnik nie dwa, lecz kilka razy więcej zarabia od Krasnowskiego, nie mówiąc o Chasisie, którego zowią „Królem cukrowym“ i którzy nie 5.000 lecz 50.000 zł. podatku winien płacić.

Uwagi wyżej zamieszczone, sądzimy, naprowadzą Urząd Skarbowy na właściwe tory, a energiczny jego Inspektor zechce łaskawie zainteresować się powyższymi cyframi.

Ar. Gryf.

## Dookoła reformy rolnej.

Reforma rolna prędzej czy później rzuci na rynek większą liczbę robotników rolnych, pozbawionych pracy. Koniecznym jest przeto szukanie nowych terenów emigracyjnych, gdyż niepodobna myśleć o zasilaniu pracą robotników polskich, niemieckich gospodarstw. Trzeba znaleźć inne kraje, gdzie nadmiar sił robotniczych mógłby się udawać chociaż sezonowo.

## Przeciw wywłaszczeniu.

Dn. 20 b. m. w Warszawie odbył się zjazd delegatów zorganizowanych w Polskim Zjednoczeniu Zawodowych robotników rolnych, leśnych i fabrycznych na znak pretestu przeciwko projektowi reformy rolnej. Zjazd reprezentowało 658 delegatów, którzy przedstawiali interesy 220.000 zorganizowanych robotników. Wybrano delegację w liczbie 30 osób, która przyjęta została przez Premiera, ministrów: Reform Rolnych i Rolnictwa i Klubu Sejmowe.

## Postulaty rzemieślników.

Zjazd rzemieślników we Lwowie uchwalił projekt połączenia wszystkich organizacji rzemieślniczych w Polsce w jeden wielki związek. Obecne opłakane położenie rękodzielnictwa wynika z niewłaściwej polityki podatkowej i ustawowej rządu, który obciążył rękodzielców podatkami 50—60 krotnie wyższymi niż przed wojną. Opłaty społeczne np. Kasa Chorych, ubezpieczenia, są wyższe o 75 proc. W ten spo-

sób uniemożliwiono konkurencję z wyrobami zagranicznymi. Niewłaściwa polityka celna niszczy rękodzielnicę, gdyż wpuszcza do państwa gotowe wyroby, rękodzielnicze, a surowiec obkłada wysokim cłem. Zjazd domaga się taniego kredytu państwowego, zwinięcia wszystkich warsztatów rządowych i współdzielczych, zredukowania ciężarów podatkowych, ulgi w płaceniu podatków i zniesienie opłat na rzecz funduszu bezrobocia.

## O zmniejszenie armji.

Klub poselski P.P.S. złożył do laski marszałkowskiej wniosek o zmniejszenie wojska na rok 1925 do 150.000 ludzi oraz drugi wniosek domagający się skrócenia czasu trwania służby wojskowej do 1 r. wnioski powyższe P.P.S. motywuje koniecznością ograniczenia budżetu

## Spożycie azotniaku w Polsce.

W okresie od października 1924 r. do marca 1925 r. spożyto azotniaku w Polsce 395000 tonn, z czego 310000 w samej Wielkopolsce. Wywieziono za granicę w tymże czasie 57.000 tonn.

## 83 tysiące dolarów spadków amerykańskich wróciło do Polski.

Polski Konsulat Generalny w Nowym Yorku przekazał do kraju za pierwsze półrocze 1925 r. tytułem spadków i odszkodowań i t. d. sumę 83.697 dolarów. (Powt. przez inne pisma).

## Wiadomości z kraju.

### Orgje egzekucyjne.

M-stwo Skarbu przypomniało urzędom o ścisłym przestrzeganiu przepisów egzekucyjnych. Stało się to na skutek niebывałych praktyk egzekucyjnych n. p. podczas licytacji pierwszorzędnego fortepjanu wymieniono jako pierwszą ocenę 5 zł.

### Licytacja za podatki skarbowe.

W Radomsku ogłoszono publiczną sprzedaż majątku Kruszyna, własność Stefana Lubomirskiego, za zaległe podatki w kwocie 55.000 zł.

### Podatek majątkowy.

M-stwo Skarbu przypomina o potrzebie terminowej wpłaty na poczet podatku majątkowego 1/4 części wykazanej w rozesłanych nakazach płatniczych różnicy pomiędzy 3-ma definitywnymi ratami, a wpłatami skutecznymi w formie zaliczek i rat prowizorycznych. Suma przypadająca winna być wniesiona najpóźniej w ciągu dni 60-ju od daty doręczenia nakazu płatniczego. Poza tą obowiązującą wpłatą w r. b. nie będą wymagane żadne inne płatności z tytułu po-

datku majątkowego jak również nie będą ściągane zaległości z tytułu zaliczek i rat prowizorycznych.

Zgodnie z ustawą o podatku majątkowym i rozesłanymi nakazami płatniczymi w r. b. przypadało do zapłacenia w całym państwie (bez G. Śląska i bez nieruchomości miejskich podlegających ustawie o ochronie lokatorów, które mają wpłatę podatku majątkowego odroczonej do 1925 r.) na poczet majątku podatkowego 107 miljn. zł. W myśl ostatniego rozporządzenia pobrana będzie tylko 1/4-ta część tej sumy t. j. 26.750.000 złotych.

Wobec przyznanej ulgi płatnik, któremu np. wymierzono dyfinitywny podatek majątkowy za zwzłką kontygentową w sumie 50.000 zł., a który wypłacił w postaci zaliczek i prowizorycznych rat 10.000 zł. obecnie ma do zapłacenia zamiast 15.000 zł. (jako różnicy pomiędzy 3-ma pełnymi ratami tego podatku w sumie 25.000 zł. a sumą 10.000 zł. wpłaconą zaliczkami i ratami prowizorycznymi) tylko 1/4-tą część tej różnicy t. j. 3.750 zł.

## Kapłan-Patrjota.

W roku 1920 objął parafję Klewańską ksiądz Zygmunt Grzegorzewski.

Ciężka i mozolna była Jego praca, gdyż zastał po wojnie pożary i zgliszcza do tego stopnia, że nie miał gdzie przenocować, a cementarz parafjalny samowolnie zajęli rusini i pobudowali domy. Z pomocą Boga udało się wszystko doprowadzić do wzorowego porządku: odnowił Kościół wewnątrz i zewnątrz, a jakie były zniszczenia świadczą wmurowane 25 pocisków na pamiątkę, odremontował plebanję, pobudował cały szereg zabudowań gospodarczych i organisterję, zaprowadził światło elektryczne w Kościele i na plebanji, wtenczas, gdy jeszcze nigdzie w miasteczku go nie było, założył przepiękny ogród owocowy, wyrzucił najeźdźców z cementarza, ogroził parkanem dwa cementarze i całe terytorjum kościelnej przestrzeni sześć kilometrów, sprowadził z odlewni „Pustelnik“ dzwony do kościoła, przeprowadził komasację ziemi kościelnej z Rządem, tak, że dziś ziemia kościelna odległa jest od Kościoła nie 15 km., jak ongi, a sąsiaduje z nim.

Skończywszy powyższą pracę zajął się sprawami społecznymi. Za-

łożył Macierz Szkolną, Kasę Steficyka, odremontował część zamku i umieścił tam 7 klasową szkołę polską, która przedtem mieściła się w nędznej chłopskiej izdebce.

Klewań jest to miejsce w którym przesiadywali rozmaici komuniści i bolszewicy. Do tego stopnia była rozwinięta ich śmiałość, że w gminie, Nadleśnictwie, Sądzie, Poczcie nie było prawie ani jednego polaka, nie wolno było odezwać się słowa po polsku i t. d. Obecnie wszystko zmieniło się, we wszystkich urzędach pracują polacy i symbol Państwa Polskiego „Orzeł Biały“ zatryumfował.

Odnawiając i wznosząc gmachy w Żwańcu, Sokółcu, Kulczynach Narodycznych, i obecnie u nas w Klewaniu pracował też i nad naszymi duszami, Misję, Katechizację i t. d., a mając sam dar słowa, sściągając licznych słuchaczy, porywasł słowem, a przedewszystkiem przykładem.

Kto z nas nie zna ks. Grzegorzewskiego z tych pielgrzymek, urządzanych corocznie do Częstochowy, Warszawy, Lwowa, Krakowa, by, jak powiada „obudzić w ludzi ducha katolickiego i polskiego.“

Pamiętamy Go też, gdy jako ka-



plan młodzianzek pracował w Zwańczyku na Podolu i tam w r. 1912 już miał w swojej parafii kilka szkół polskich. A potem... Formując oddziałów Wojsk Polskich w Antoninach, Owruczy i Narodycach przechowywanie u siebie jeńców polaków, wracających z niewoli, nawpół nagich, których przyodziewał, karmił i odsyłał do Ojczyzny, to ocieranie łez wszystkim bez wyjątku, dużo mówi, kim jest ks. Z. Grzegorzewski. Przypominam sobie, że pewnego razu w 1919 r. napada na Narodycze jakaś banda. Strzelanina, krzyk lament, płacz. Coraz więcej ofiar. Wszyscy uciekają. Ks. Z. Grzegorzewski wychodzi do miasteczka i idzie do dowódcy „bandy”, ze łzami w oczach błaga, by zaniechał rozlewu krwi. Dowódca rozczulony słowami księdza, kazał zaprzestać mordu, żądając wykupu. Ksiądz natychmiast zebrał wśród mieszkańców wyznaczoną sumę, wręczył oprawcom i ci opuścili miasteczko. Uczucia wdzięczności mieszkańców dla naszego księdza żadna ręka ludzka nie jest w stanie opisać. Słowem każdy, kto zna ks. Z. Grzegorzewskiego, może o Nim powiadać, że przeszedł dobrze czyniąc. To też nic dziwnego, że ma tyle chlubnych świadectw od rozmaitych organizacji polskich na Rusi od Biskupa Polewego W. Polskich, od Biskupa Djechalnego, od Władz Polskich i t. d., a największym tego dowodem ten wielki order, którym nie dawno został udekorowany.

Nie podobała się ta praca wrogom Kościoła i Ojczyzny; urządzili zebranie pod przewodnictwem jednego posła ukraińskiego, a dla zamaskowanie się wciągnęli do siebie kilka z bolszewiczalych polaków postanowili za wszelką cenę po-

zbyć się tego zacnego Kapłana-Patrjoty. Walka więc. Codziennie na wszystkie strony wrogowie rozsyłają skargi, piskwile nieprzebierając w środkach, a nawet b. urzędnik w Gminie Klewańskiej p. Stubelski (ukrainiec) dzwoni w gazecie „Dzwin” na alarm, że w Klewanu w Gminie zostali zlikwidowani ukraińcy. Tak, szkoda tych porządnych ludzi, którzy z gminy trafili do więzienia, jak to: R. Kaczan b. wójt, Oderaka b. wójt, Miśkiewicz b. kancelarysta i cały szereg innych osobistości, pracujących na zgubę Państwa. Jeżeli kto, to nasze władze najlepiej o tem wiedzą, gdyż stale do Klewania zjeżdża jakaś Komisja. Poco tyle trudu i ambaroru. Wystarczy oddać Gminę, szkoły, nadleśnictwo w ręce tych, którzy dziś siedzą w więzieniu, a natychmiast nastąpi nie tylko zawieszeni, ale nawet spokój, Ks. Grzegorzewski staczając walkę z wrogami Kościoła i Ojczyzny, chciał już nas opuścić i złożyć w tym celu podanie do swoich władz, ale gdy rozeszła się wieść o tem, pojechały liczne delegacje do ks. Biskupa, do Łucka, a nawet do Warszawy do Nuncjusza, który oceniając przywiązanie się polaków kresowych do swego duszpasterza orzekł, że ks. Grzegorzewski musi pozostać nadal w Klewanu, by pracować dla dobra Kościoła i Ojczyzny.

Cześć Tobie, Nasz zacny Kapłanie! Nie zrażaj się przeciwnościami! Pracuj dalej z Bogiem i Narodem dla Kościoła i Ojczyzny!

„O nie narzekaj gdy przyjdą cierpienia i nie rozpaczaj, gdy Cię praca trudzi Cierp dla Chrystusa, jak i On dla ludzi, A dojdiesz celu swego przeznaczenia.”

Wł. Reszczyński,

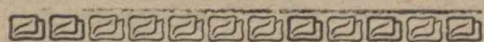
z czynności którego są niektórzy nie zadowoleni, opraszam o wystosowanie odpowiedniego wniosku, i natychmiast zwołam Walne Zgromadzenie przedstawicieli Kół, w celu rozpatrzenia wniosku i zdecydowania o dalszym losie Zarządu. Inaczej załatwienia tej sprawy nie rozumiem, i o ile w ten sposób sprawa nie będzie załatwiona, i, woła Walnego Zebrania nie będą usunięty ze stanowiska, na które byłem powołany, tak długo będę się starał utrzymać egzystencję tej placówki społecznej i tak długo będę wzywał Koła odporne do porządku, jak długo nie wyzerpane zostaną wszystkie możliwe środki.

Dla orientacji muszę podkreślić, że do wystąpienia w prasie byłem zmuszony po trzechkrotnym napomnieniu kół opornych, które na moją prośbę nie reagowały. I jeżeli mogą płacić koła z Fabryki Tytoniowej, złożone z ludzi o najmniejszej skali poborów, lub koło Policji Państwowej, lub koło Gimnazjum Państwowego, to dlaczego nie może płacić koło Szkoły Mierniczej lub koło Związku Lekarzy?

Trzeba być bardziej szczerym i wyraźnie orzec, czy mamy płacić wszyscy, czy pewne wybrane jednostki czują się wolne od świadczeń społecznych?

Ciężką sytuację wytwarzają same koła, obrażając się za ponaglenia i nie odpowiadając na prośby.

(—) J. Belke  
Prezes komitetu L. O. P. P.  
W Kowlu.



## Listy z Lubomla.

Porządki i porządeczki. — Sattelita Dziegiel.

Powiedz mi z kim obcujeś, a ja ci powiem, kim jesteś“ tak głośno nasze stare polskie przysłowie.

W uzupełnieniu notatki w № 15 „Gazety Kowelskiej“ p. t. „Co za wiele, to nie zdrowo“ niech mi wolno będzie dodać garść szczegółów z życia Lubomla.

Sprawami Szkolnictwa na terenie powiatu kieruje Inspektor Szkolny p. Stanisław Kudela. Nieoficjalnie jednak istnieje w Lubomlu prócz tego jakiś wyższy organ, który ma decydujący wpływ na bieg spraw szkolnictwa naszego i na losy poszczególnych nauczycieli.

Ze tak jest, niech posłuży jako dowód następujące zdarzenie: Pewien bez zajęcia chodzący po Lubomlu pan, nazwijmy go mianem dziko rosnącej rośliny n. p. p. Dziegiel — jednego dnia, publicznie, w lokalu Stowarzyszenia „Dom Polski“ wyraził się do byłego kierownika tutejszej 7 klasowej szkoły p. Gajewskiego słowami: „może pan o tem nie wie, więc panu po-

wiem, że to ja głównie przyczyniłem się do tego, że pana nie będzie w Lubomlu i niech pan będzie zadowolony, że pan z honorem wychodzi, bo mogło pana spotkać coś gorszego. W dodatku pan ten pogroził p. Gajewskiemu nie więcej, tylko „nabiciem mordy“. — Przypuszczać należy, że nie miał ten pan na myśli wykonać osobiście swej pogroźki, gdyż ciekawy byłby to skutek, wzięwszy pod uwagę fizyczny rozwój pierwszego i drugiego, chyba, że p. Dziegiel nastalby na niego płatnych zbiorów.

A oto drugi kwiatek: zwolniony niedawno z kierownictwa tutejszą szkołą p. F. Gajewski został następnie przeniesiony w głąb powiatu Horochowskiego.

Ale wśród wyluczonych „przejętów“ p. Gajewskiego w № 15 „Gazety Kowelskiej“ popełnił on i szereg innych, jak np. przyprawdził w ciągu roku budynek szkolny do możliwego stanu, mimo niesprzyjających okoliczności (ciągle urlopy nauczycieli) nie dopuścił przerwy w nauce, jak to praktykowano dawniej, a co gorsza, że w myśl zasady: nauczyciel powinien być czynnikiem który jednocy, starał się o zgrupowanie w szkole wszystkich czynników, mogących dla dobra szkoły się przyczynić. Za to jednak, że w życiu publicznym ośmielił się wystąpić z własnym zdaniem — wszystko inne zostało przekreślone.

Poszkodowany p. Gajewski żalił się, że ani odebranie mu kierownictwa, ani przeniesienie nie poprzedzone było wytoczeniem mu śledztwa dyscyplinarnego, ani też podniesieniem jakichkolwiek zarzutów ze strony Władz. — Wnioskować należy, że usunięto go jako niewygodnego.

Chodzą słuchy, że aby się nie-wygodnego p. Gajewskiego pozbyć — w braków zarzutów — starano się użyć ze strony władzy środka wprost nieetycznego.

Według tych pogłosek p. Inspektor Szkolny Kudela miał zażądać od jednego z nauczycieli p. S. który prosił o zwolnienie z końcem sierpnia br. eby zmienić motyw prośby, by mianowicie zamiast złego stanu zdrowia — podał jako powód niemożliwość współpracy z kierownikiem szkoły p. Gajewskim. Kiedy p. J. Kategorycznie temu żądaniu odmówi, wówczas p. Inspektor szkolny miał powiedzieć „w takim razie zwalniam pana nie z dniem 31 sierpnia, tylko z dniem 1 sierpnia i będzie pan musiał zwrócić pobory“.

O ile pogłoski owe były prawdziwe, wówczas mielibyśmy już do czynienia nie tylko z postępowaniem nieetycznym, lecz byłoby to nadużyciem władzy.

## NADEŚLANE

Do Redakcji Gazety Kowelskiej.

Upraszam o zamieszczenie następującego artykułu:

„Nieoczekiwane wyniki interwencji prasowej o Kółach L. O. P. P., stale zalegających z płaceniem składek członkowskich zmuszają mnie do następujących wyjaśnień.

Jeden ze Skarbników bardzo poważnego Koła wyraźnie podkreślił, że tak długo nie będzie składował, zanim nie przestaną pisać artykułów jak ten, który nosi nazwę: „Stronictwo bezstronności“. Ale muszę zaznaczyć, iż artykuł ten został wystosowany po upływie 4-ch miesięcy od chwili uiszczenia przez Koło powyższe ostatniej składowki.

Przeto wyraźnym jest, iż artykuł mój nie miał na celu zrobić komuś przykrości przez osobiste urazy, a

miał na celu jedynie pobudzić do przestrzegania terminowości tych, którzy zaniedbali swe zobowiązania. O ile zaś z powodu złe zrozumienia dopingowania, miały być rezultaty jeszcze gorsze, to musimy sobie uświadomić, iż narszcie należy odróżniać nakazy własnej ambicji od konieczności załatwiania spraw o charakterze społecznym.

W myśl powyższego o ile osobą swoją miałbym psuć sprawę społeczną, to należy od załatwienia tych spraw mnie usunąć.

Wobec powyższego podaje do wiadomości wszystkich Kół L. O. P. P. iż Zarząd jest wybrany z kandeacją 3ch-lefnią, jednak na żądanie chociażby jednego Koła, Zarząd obowiązany jest zwołać Walne Zebranie, któremu przysługuje prawo i przed upływem powyższego terminu wyrazić Zarządowi votum nieufności i zarządzić nowe wybory.

Jako Prezes Komitetu L. O. P. P.

## Zygzaki.

Marjanek Chorągiewka! — Buńczuczny „poeta“ urzędnik. — „Czemuś czytać nie umiel?“

Zaiste wisielczy humor opanował dnia 25 października Marjanka Gradószewskiego (koniecznie przez o z kreską) na zebraniu cechu rzeźników i wędliniarzy w Kowlu. Pan Marjanek znana chorągiewka, która się tam zwraca „kuda wietier dujet“, przyzwyczajony przez całe swoje życie słuchać tylko kwiku niewinnie przez niego zarządzanych, a miłych dlań czworonogich zwierzątek bez rogów, zawsze i na każdym kroku pamięta o tem, aby o przemiliym dla jego ucha rechocie świnek nie zapominać.

Ponieważ zaś siła przyzwyczajenia jest siłą trudną do znalezienia, to też zamieniła się ona u niego w nałóg, a ten, jak wiemy, przy władzy utrzymać się potrafi.

Chcąc sobie ulżyć, bo mu się śnać, świńskie akordy przypominały, dnia 25 na zebraniu cechu podniósł taką wrzawę, że mury domu zatrzęśli się u podstaw.

Gdyby nie świadomość, że mamy do czynienia z świniobójcą, z królem nierogaczyny, zdawaćby nam się było mogło, iż jest to potomek tych, którzy dla własnych celów ongi sejm zrywali.

Bo Marjanek Chorągiewka, w świński wpadłszy ferwor, ogarnięty zapałem, krzyczał: „niema zebrania, niema cechu beze mnie.“ Słowem, zachował się, jak pospolity warchoł, któremu się zdaje, że jest nie tylko królem świń, którym gardła podrzyna, ale także i królem cechu kowelskiego, do którego nota bene nie należy i którego mistrzostwo od roku 1904 jest także grubo wątpliwe, bo w 22, wzgl. 23 roku zycia mało kto „mistrzem“ rzeźnickim zostaje.

W sukurs jednemu warchołowi, Marjankowi Chorągiewce przyszedł jego kompan, pepiczek czeski, Wilhelm Głonszek, obywatel państwa anoniniowego, nie będący obywatelem polskim. Słusznie też władze robią, nie wydając podobnemu warchołowi obywatelstwa.

Owóż to, godnie ci dwaj kompanowie podnieśli taki dziko-swiński gwałt na całą salę, że kto wie, czemuś się to skończyło, gdyby nie takt ludzi poważnych ludzi zasługujących na uznanie jak profesor Prusiewicz, p. Szostakowski Stefan i inni.

Powyższy incydent niedzielny wyraźnie charakteryzuje poziom umysłowy poziom dwóch warchołów, którzy sobie śnać w swym kurzym umyśle wyobrażają, że wolno im dla własnych niskich celów utrać taką instytucję, jak cech. Mamy nadzieję, że odnośne czynniki zajmą się tymi rozbijaczami i warchołami.

W jednym z ostatnich numerów „Gazety Kowelskiej“ pomieściliśmy krytykę „wiersza historycznego“ niejakiej Emilji Janiśławskiej z Kowla. Jak się teraz dowiadujemy, owa p. Emilja jest żoną urzędnika pocztowego Janiśławskiego, który jak niektórzy utrzymują sam ów sławny, historyczny wiersz skomponował.

Nawet najostrejsza krytyka w większym mieście nie znalazłaby takiego oddźwięku, jak krytyka „wiersza historycznego“, na nasze „nieszczęście“ pomieszczona w „Gaz. Kow.“

Od dnia tego bowiem, kiedy się krytyka ta pokazała, doznajemy, przy ekspedycji gazet na poczcie, ciągłych szykan ze strony p. Janiśławskiego.

Dokąd „twórczość“ p. Janiśławskiego nie została potrącona, wszelkie formalności pocztowe, załatwiane przez nas były dobre, odkąd



Poszkodowany p. Gajewski rozkazem swej władzy udaje się na nową, odległą placówkę, gdzie dopiero buduje się szkoła. Niedosć było jednak podwójnej kary, jak zwolnienie z kierownika i przeniesienie. Przeniesiono go z rodziną w porze, w której nikt mu nie zaręczy za zdrowie i życie dziesięciomiesięcznego dziecka, tak w drodze, jak i w świeżym, w zimę wykończonym, a tamsamem wilgotnym budynku szkolnym.

A no, kształcił podczas wojny w Syberji polskie dzieci, doświadczył rokoszy bolszewickiej czereczajki, należało do kompletu zakontować „twardą” rękę p. Inspektora Kudeli.

Nawiązując do wzmiankowanych metod szybkiego i niezawodnego nauczania z pomocą pałki, muszą zaznaczyć, że bitym w szkole był nie tylko uczeń J. M., lecz i innych uczniów nabiła też sama pani nauczycielka W. Rodzice, jak mówią, złożyli skargę na ręce p. Inspektora. Może ksiądz będzie znowu „zakazował”, to niech wie, że bijąc dzieci w szkole, lub mając chęć bicia, tak powiadają: „nawet twój ksiądz tobie nie pomoże”. — Ciekaw jestem, jaki cel takiego powiedzenia? — Dlaczego wobec dzieci szkolnych znieważa się to imię: „ksiądz”? Pamiętajcie, że to imię jest drogie nie tylko dla tych maluczkich, ale i dla dorosłych. Chcesz, bij, lecz ksiądz w tym wypadku nie zaczepiaj.

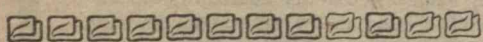
Kiedy poszkodowani wnosili w sprawie bicia w szkole zażalenia, wówczas wspomniany wyżej p. Dziegiel kazał je wycofywać. I znowu nasuwa się pytanie, czy pan ten jest wtajemniczony tak dokładnie we wszystkie urzędowe sprawy p. Inspektora Szkolnego, które o ile wiadomo podpadają pod ogólne miano tajemnic urzędowych i drugie pytanie: jakim prawem pan ów miesza się w nieswoje rzeczy.

Ciekawem jest, czy p. Inspektor Szkolny będzie nadal o tem milczał, czy nie przepędzi tego pana, który podrywa jego urząd.

Niechaj ksiądz wie, że ci osobnicy występują przeciwko niemu, niech więc nie przeszkadza w zde-maskowaniu porządków lubomelskich.

Luboml 26. X. 1925

Temida.



### Listy z Włodzimierza.

#### Mieszkanie dla kapusty?

Dnia 10 lutego b. r. przez Urząd Poczty we Włodzimierzu, za recepisem № 1218. wysłano do Kuratorjum O. S. W. protest od obywateli miasta Włodzimierza, że Inspektor Szkoły Horodyski nieprawie zajmuje gmach szkoły miejskiej.

Opinia publiczna wyrażała też niejednokrotnie swoje oburzenie przeciwko tego rodzaju postępowaniu P. Inspektora ale na darmo.

Na takich samych warunkach jak p. Inspektor w gmachu tym mieszkał jeden z miejscowych nauczycieli, teje szkoły, który na nieszczęście miał sposobność być sędzią w pewnej sprawie dyscyplinarnej. Kierując się sumiennością nie zajął wówczas stanowiska, jakiego wymagał rzecznik t. j. p. Inspektor Horodyski. Za to, że nie postąpił tak, jak chciał p. H. został wyrzucony wraz z rodziną z mieszkania.

Przypominamy tutaj także sprawy jeszcze dawniejsze z tem związane, o których „Przegląd Wołyński” pisał: „Ten budynek czerwony (mowa tu jest o mieszkaniu inspektora szkolnego, własność miasta), niegdyś miejski, dziś siedziba General-Inspektora Oświaty. Miasto w swoim czasie zbudowało go na szkołę powszechną, ale zwyczajnie luki miejskie nie umieli wyzyskać ani czasu ani przestrzeni. Dzieci wtedy, to jeszcze było przed wojną, przychodziły na lekcje o godz. 8-ej rano, kończyły o 2-iej po południu a w międzyczasie bawiły się w ogrodzie niszcząc trawy, drzewa no i dając się we znaki owocom... Ale dziś jest inaczej! Górne piętro zajmuje sam p. General-inspektor. Tam gdzie dawniej były kancelarje, raczą wygrzewać się kury jego ekscelencji, kiszona kapusta i ogórki stoją pod klatką schodową, gwoli zaostrożenia apetytów dzieciarni...”

Po cóż zatem potrzebne jest p. inspektorowi to mieszkanie po nauczycielu? Czy po to, aby miał gdzie postawić beczki z kapustą, lub kartofle zsypać? Dziwnie nieobliczalny jest p. Inspektor.

(wl).

### Listy ze wsi.

#### „Wielki patryjota”.

Pare tygodni temu jeden z sołtysów gminy Lubitów p. Wojtun, na posiedzeniu sołtysów, zakomunikował: „nasz pop ubiegłej nocy zapalił cerkiewną stodołę, przed paru dniami ubezpieczywszy ją w Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych w Kowlu na 4,194 zł. Prawdopodobnie, jak opowiada sołtys, stodoła zawierała w sobie zaledwie kilka kop zboża, lecz właściciel jak okazuje się, przedtem gdy miał zapalić większą połowę wymłócił”.

Wohec tego, iż zboże jest bardzo tanie, daleko lepiej i dogodniej zabezpieczyć w Polskiej Dyrekcji i zapłacić czterdzieści lub pięćdziesiąt złotych, zapalić ją, a za parę dni otrzymać kilka ładnych tysięcy, więc nasz genjusz zaryzykował. Lecz chyba Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych nie bę-

jednak narazili się p. Janisławskiemu, wszystko jest złe. Konstatujemy za tem dwie rzeczy i stawiamy dwie hipotezy: albo p. Janisławski nie zna przepisów pocztowych, albo przedtem, za „dobrych czasów”, tolerował niedokładności. Udowodnimy to na przykładzie: w lutym r. b., przy wysyłce ryczałtowej „Pol. Pomnika Kresowego” p. Janisławski zażądał, aby wykaz był zrobiony nie w ten sposób, że się wymienia nazwę poczty i ilość egzemplarzy, lecz trzeba było wypisać także dokładnie imię, nazwisko i adres prenumeratora, co jest wbrew przepisom. Wykaz taki został w urzędzie pocztowym złożony. W tymże samym mniej więcej czasie wykaz wysłanych egz. „Pomnika” został pocztą doręczony dopiero po dwóch tygodniach od daty wysłania gazet, o czem p. Janisławski wiedział, a jednak wysyłki gazet, nie posiadając wykazu, nie wstrzymał. Tymczasem obecnie, ze względu na to, że rozchodzi się o „Gazetę Kowelską”, p. Janisławski stał się pedantem i wstrzymuje gazety, ponieważ wykaz doręczony jest pocztą w dwie godziny później od wysyłki gazet. Cóż na to Dyrekcja Poczty i Telegrafów w Lublinie?

W Wypisach Polskich na klasę 2-gą gim. jest króciutka nowelka jednej z wybitnych naszych powieściopisarek p. t. „Czemuś czytać nie umiał?” Tytuł ten, nieco zmieniony, można by zastosować do niejakiego W. Sieniawskiego, ex-nauczyciela, którego zwolniono z posady, jak się okazuje, dlatego, że nie zna gruntu języka polskiego. Nim przejdziemy do wyjaśnienia meritum sprawy, pozwolimy sobie zacytować jego własny list do nas w oryginalnym brzmieniu:

„Szanowny Panie Redaktorze! Na mocy ustawy par. 3 ustawy prasowej upraszam o łaskawe umieszczenie po niżej podanego sprostowania w najbliższej gazecie pańskiej W № 10 z dnia 20 września 1925 r. ukazała się notatka pod tytułem „W obronie nauczyciela” poczynając się od słów „dnia 3 lipca” do podpisu „W. Sieniawski”. Proszę uważać za niebyły, gdyż w obronie mej nikogo do wystąpienia nieupoważniłem nato piśmiennie. A wobec czego proszę o cofnięcie takowego. Jeżeli zostało wysłane takowe to tylko do wyższy władz Szkolnych w swej obronie i rehabilitacji i żał za utraconą pracą, dla której się „poświęciłem przez ciąg 9 lat”.

## Sprawozdanie z „Tygodnia Lotniczego” w Kowlu w czasie od dnia 6 do dnia 13 września 1925 roku.

### PRZYCHÓD.

Dochód z list ofiar . . . . . 1,348.28

### K w e s y u l i c z n e .

Dnia 6 IX	356.94
7 IX	50.72
8 IX	137.74
9 IX	102.77
10 IX	335.41
11 IX	61.24
12 IX	219.53
13 IX	90.33

1,354.68

### Kwesty w Bankach i Restauracjach.

Dnia 7 IX w Bank. dla Handl. i Przem.	15.20
„ „ „ „ Ziemi Polskiej	75.08
„ „ „ „ Resursie	35.00
11 IX „ „	12.01
„ „ „ „ w czasie obiadu	17.07
„ „ „ „ Banku dla Handlu i Przem.	20.00
„ „ „ „ Ziemi Polskiej	58.86

233.22

### Imprezy i widowiska.

Dochód z widowiska 12 IX w Teatrze Kolejowym	80.00
„ „ z dni 10 i 12 w/g zestawienia p. Agatowa	472.75
„ z dnia 12 IX z kasy bufetowej	21.33
„ „ 5 i 6 z kasy bufetowej w/g zestawienia p. Trzcinińskiej	463.87
„ „ dni 5 i 6 z kasy biletowej balu	189.20
„ „ 5 i 6 z kasy bilet. widow.	83.32
„ „ „Metchu” z dnia 13 IX	13.25
„ „ „ 5 i 6 IX (25 proc.)	10.00
„ „ Loterji Fantowej	271.73
Dodatkowo za bilet z dnia 12 IX	3.00
Dochód z imprez Koła Kolejarzy	80.68

2,091.97

Dar Magistratu m. Kowla na „Tydzień Lotniczy”

402.84

Razem przychód . . . . .

5,028.15

### ROZCHÓD.

Rachunek A. Bugienia za papierosy do bufetu	48.90
Różne wydatki w-g zestawienia p. Dyrektora Belke	96.04
Rachunek Misznajewskiego za pomoc w urządzaniu zabaw	27.50
„ Cymrynga za szkło	35.00
„ p. Plaskoty za ciastka do bufetu	21.00
„ „Wolyn Zachodni” za różne towary do bufetu	198.35
„ p. Guza	6.00
„ Cymrynga za szkło	29.05
„ p. Lerner	8.00
„ p. Djanowskiego za szpilki	22.00
„ Drukarni Brandesa	40.00
„ Sandelsztejna	108.00
Za wypłacone procenty koncesyjne na loterję	27.17
(Wypłacone przez Magistrat) za światło B-om Tuller	160.00
Za trzykrotne wynajęcie sali „Express”	150.00

977.01

Czysty dochód . . . . .

4,051.14

dzie tak krótkowzroczną, a trochę pomyśli nad tym czy może zapłacić?

Cóż teraz możemy powiedzieć o stadzie, które pasie ten pasterz i który chyba modli się w cerkwi wobec zebranych parafjan, od powietrza, głodu, ognia i wojny za-

chowaj nas Panie. Modli się, aby Polska była ślepa na jego postęпки, aby nie wiedziała o tem, co on czyni, bowiem kilka miesięcy temu nasz patryjota dowiedział się, że część ziemi cerkiewnej ma przejść na rzecz państwa. Aby zapobiec

List ten, jak czytelnicy widzą, naszpikowany jest takimi błędami, iż doprawdy trudno w to uwierzyć, że człowiek podobnie władający językiem polskim, mógł aż 9 lat „kształcić” działwę.

Teraz przejdziemy do sedna rzeczy, t. j. do sprostowania tegoż Sieniawskiego w tygodniku łuckim „Przegląd Wołyński”.

1) Odpis podania, które Sieniawski wysłał do Kuratorjum (podania tego sam S. nie pisał), dostaliśmy wprost od niego i na nasze specjalne żądanie, wobec b. poważnych świadków własnoręcznie przez tegoż Sieniawskiego podpisane.

2) Ówże Sieniawski 5 razy prosił nas następnie, abyśmy podanie to możliwie jak najszybciej wydrukowali, cośmy też na jego prośbę uczynili w № 10, zamiast w № 8.

3) Po liście do naszej Redakcji, wyżej zacytowanym, zapytany, Sieniawski, co oznaczać ma ów żart, odpowiedział, iż musi tak postąpić, bo innego wyjścia niema.

Oto nasze wyjaśnienia, które na każde żądanie poprzemy dowodami i świadkami.

Art. Gr.



temu czemrychlej, wszystką oddał ziemię w dzierżawę na 36 lat, pobrawszy pieniądze dla siebie, tużmanąc chłopów, że pieniądze stanowią własność Metropolity Dionizego i że na drugi dzień natychmiast je musi odwieźć do Warszawy.

Na tem jeszcze nie koniec, nasz patriota, który tak serdecznie modlił się za Polskę, jeszcze kilka przy sług jej oddał, naprzykład: w jednej z poprzednio powierzonych mu parafji pewien rekrut zgłosił się do niego z prośbą, aby mu wydał metrykę urodzenia, celem przedstawienia jej do P.K.U. o udzielenie mu odroczenia. Batiuszka, rozpatrzywszy sprawę dokładnie oświadczył: „ja to mogę załatwić w inny sposób, że ty nie będziesz w wojsku polskim służył...“ Jeszcze jedno zjawisko, którego jestem sam naocznym świadkiem, gdyż małżonków tych widziałem sam. W roku 1924 zawarty został stan małżeński piętnastoletniego chłopca z czternastoletnią dziewczynką. Jakaż przyszłość tych dzieci i jakież przyszłe pokolenie? Czy też taki pasterz, z ust którego setki ludzi czerpią naukę, mogą być dobrymi chrześcijanami? Czy w takiej parafji nie będzie rozpowszechniać się tak szkodliwy element jak sztundyści? Czy tam nie będą rodzić się lotry, złodzieje i bandyci?

Lubitów. *Juljan Domini.*

██

## Z tygodnia na tydzień.

### Kalendarz tygodniowy.

Listopad.

1

Niedziela.

1. Niedz. Wszyst. Św.
2. Pon., Dz. zad. Jerzego.
3. Wt., Huberta, Cezarego.
4. Śr., Karola Boromeusza
5. Cz., Elżbiety, Zachar.
6. Pt., Lenarda W., Feliksa.
7. Sobota, Jana, Gabrijela, Perbojre.

**Przewiezienie zwłok Nieznanego Żołnierza** W dniu 1 listopada rb. nastąpi przewiezienie zwłok Nieznanego Żołnierza ze Lwowa przez Bełżec Rejowiec, Lublin, Dęblin do Warszawy. Pociąg nadzwyczajny ze zwłokami przejdzie wg. następującego rozkładu jazdy:

Lwów odjazd godz. 8 min. 48. Zółkiew przyjazd godz. 9.59, odjazd godz. 10. 14. Rawa Ruska przyjazd godz. 11. 23. odjazd 11. 38, Bełżec przyjazd godz. 12 22 odjazd 12. 37, Zawada przyjazd 14. 41, odjazd

14 56, Krasnystaw przyjazd godz. 15. 56, odjazd 16. 11, Rejowiec przyjazd godz. 16. 52, odjazd 17. 32. Lublin przyjazd 19. 02, odjazd 19. 17, Puławy przyjazd 20. 19 odjazd 20. 29, Dęblin przyjazd 21. 05, odjazd 21. 20, Warszawa przyjazd 6.

**Miły gość.** Dnia 29 października br. redakcję naszą odwiedził p. Roman Frankowski z Poznania, który dn. 18.IX wyszedł z Poznania na wędrowkę dookoła Polski, a idąc przeciętnie 45 klm. dziennie zwiedził już: Łódź, Warszawę, Sandomierz, Kielce, Przemyśl, Lwów, Kamionkę Strumiłową, Sokal, Hrubieszów, Włodzimierz i dnia 28 z. m. przybył do Kowla, skąd ma zamiar wyruszyć do Brześcia n/ Bugiem, a stamtąd, do Wilna. P. Frankowski mile jest przyjmowany przez organizacje sportowe i wojskowość wszędzie; wygląda dobrze, wesoło i twierdzi, że z życia jest zadowolony.

Po skończonej wędrowce po Polsce, p. Frankowski uda się do Niemiec, Francji, Włoch i Szwajcarii.

**Złotego w Resursie nie pobiera się.** Uchwałą Zarządu Resursy obywatelskiej, wprowadzono od 15 września opłatę wejścia w sumie 1 zł. Po niespełna jednomiesięcznym życiu uchwała ta wzięła w łeb i dzisiaj ją wycofano, tak, że wejściowego do Resursy obywatelskiej po godzinie 6-ej nie płaci się. Sam projekt powyższej opłaty był nie na miejscu. Jeśli rzecz ekonomicznie weźmiemy, złotówka, to dziś pieniądz, złotówka to jeden obiad. Dobrze się więc stało, że specjalny ten haracz zniesiono. Nie zrozumiałem bowiem jest ograniczanie wejścia, zamiast dbać o to, by Resursie jaknajwięcej gości przysporzyć. Leży to bowiem w interesie dzierżawców, których złotówka ta zarządną. Jeśli ktoś bowiem ponosi ciężary musi za to otrzymać jakowyś ekwiwalent.

**Delegat Agencji Wydawniczej Scenicznym i Muzycznym** Stanisława Rehtlebens (Warszawa, Leszno 52), reprezentującej w Polsce wszystkie związki autorów dramatycznych oraz kompozytorów scenicznych Aleksander Antoni Zakrzewski, zamieszkały w Równem przy ulicy Mickiewicza № 22, dom Baryłuka, powiadamia niniejszym właścicieli teatrów na terenie województwa Wołyńskiego, zarządy Klubów, domów ludowych, kółka amatorskie i t.p. organizacje, oraz inne osoby, organizujące spektakle, że wystawienie na scenie w jakim bądź języku utworów scenicznych, autorów i których pod-

legają obronie swych praw na zasadzie Konwencji Berneńskiej, ogłoszonej w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej № 3 dn. 18 stycznia 1922 r. nie jest dozwolnionem bez poprzedniego zezwolenia pod zagrożeniem odpowiedzialności karnej, określonej w art. 620 Kodeksu Karnego.

O uzyskanie niezbędnego pozwolenia dla wystawienia tych sztuk należy się zwracać do delegata A. Zakrzewskiego według wyżej podanego adresu.

**Zalew fałsz. 20-złotówkami.** Coraz więcej ukazują się w obiegu fałszywych 20 złotych. Przed paru dniami zatrzymano niejaką Ruchlę Surę Elfentein, która usiłowała puścić w obieg fałszywy banknot 20 złotych. Zwracamy uwagę czytelników, aby przy przyjmowaniu banknotów papierowych zwracali baczność uwagę na ich prawdziwość. Banknoty te są b. łatwe do rozpoznania. Przedewszystkiem papier jest zwyczajny, gruby, farby na malowidłach jasne, znak wodny Kościuszki bardzo nieudolny.

**Obłowili się.** Od pewnego czasu daje się zauważyć silna „emigracja“ bandycka z północy bardziej ku południowi, a to na skutek zbliżającej się zimy. Zdaje się, że ciż wędrowni bandyci napadli we wsi Hrytki, gm. Stare Koszary, na dom Euwdojki Czyżuk, Domny Wiercherji i Michała Ryski. Bandytów było 3-ch, uzbrojonych karabiny i rewolwery. Czyżukowej bandyci zrabowali: dwa kożuchy, materiał amerykański, 21 dolar kanadyjski, 99 funtów szterlingów. Ryszce zaś 2 kożuchy, buty i inne rzeczy. Tylko Wircherja

uniknęła grabieży, a z tej prostej racji, że nie było co brać.

**Znaleziony trup.** W lesie za dybskim, niedaleko kolonii Zielona, znaleziono wisielca. Mężczyzna ten liczyć może lat 45—50, wzrostu średniego, krótko ostrzyżony, o włosach mocno podsiwiałych. Na brzuchu ma szramę operacyjną. Ubrany był w ciemny garnitur i jasną jesionkę. Przy trupie nie znaleziono absolutnie żadnych dokumentów. Ktoby wiedział cośkolwiek o pochodzeniu wyżej opisanego, winien natychmiast zawiadomić policję.

**Pożar w Rudni.** We wsi Rudnia, gm. Maciejów, spłonęły doszczętnie zabudowania Łukasza Poliszuka. Spaliły się: dom mieszkalny, chlew i stodoła. Podejrzany o podpalenie jest Teodor Walczuk, którego aresztowano.

Chcesz się dobrze i tanio zabawić?

Spiesz do Restauracji

„Kresy Wschodnie“

Kowel, ul. Kolejowa № 59.

Gdzie wydają: śniadania, obiady z trzech dań—85 gr. i kolacje

Ceny niższe

Potrawy bardzo smaczne tanie.

██

**Pokoju** umeblowanego, z osobnym wejściem i wygodnego poszukuje natychmiast. Zgłoszenia nadsyłać do Adm. pod „Pokój“.

zadajcie i pićcie tylko  
PIWO LWOWSKIE

jedno z najlepszych i najzdrowszych, bo rozlewane do butelek według nowoczesnych wymogów higieny i aparatami nowoczesnymi świeżem powietrzem.

Przedstawicielem na Kowel jest firma **M. Kagan, ul. Fabryczna 3/8 dom własny.** Firma M. Kagan wyrabia także wszelkiego rodzaju lemoniady, wody gazowe, najlepszej jakości i gat. Zwracamy uwagę na znak ochronny naszej firmy, który brzmi „Hurtowny Skład Piwa Lwowskiego T-wa Akc. Browarów M. Kagan“. Wszelkie inne etykiety, naklejane na butelkach naszej firmy są nieuczciwością kupiecką i w przyszłości podobne rzeczy ścigać będziemy sądownie.

P. P. Właścicielom majątków ziemskich wysyłam piwo, lemoniady i wody gazowe w butelkach dobrze opakowane, gwarantuję za doskonały stan wysyłanych towarów aż na miejsce. Piwo i lemoniady wysyłam w skrzynkach po 80 butelek. Zwracać się do: „Hurtowny Skład Piwa Lwowskiego T-wa Akc. Browarów! Reprezentacja M. Kaga

## OGŁOSZENIE.

Zarząd gminy Bereźce, pow. Lubomelskiego, wojew. Wołyńskiego, podaje niniejszym do wiadomości iż w dniu 2-go listopada 1925 r. o godzinie 10-tej rano w lokalu kancelarii Urzędu Gminy odbędzie się przetarg ustny na pobudowanie dwu murowanych budynków szkolnych z budynkami gospodarczymi we wsi: Rymacze kol. Królewskiej (kol. Czmykos).

Licytacja rozpocznie się od sumy:

1) Budowa szkoły we wsi Rymacze — 80.000 zł. in minus.

2) Budowa szkoły we wsi kol. Królewska (Czmykos) 40 000 zł. in minus.

Do licytacji będą dopuszeni tylko ci przedsiębiorcy, którzy mogą gwarantować swym majątkiem, całe przedsiębiorstwa, w tym celu złożą odnośne zaświadczenia Urzędów Gminnych, Magistratów.

Przed rozpoczęciem licytacji należy wnieść do Kasy Gminnej wadium, w gotówce: od obiektu pierwszego 800 zł., od obiektu drugiego 500 zł.

Szczegółowych informacji w będącej sprawie udziela Zarząd Gminy w godzinach urzędowych, gdzie też można otrzymać ślepe kosztorysy i przeglądać plany. Dojazd do st. kolejowej Jagodzin.

Bereźce, dnia 22 1925 r.

pisarz gminy  
(podpis nieczytelny)

Wójt gminy: Gryniuk

**Czytelnia „Znicz“** w KOWLU, ul. Kościuszki 8, jest zaopatrzoną

w ostatnie nowości beletrystyczne. ➔

Otwarta codziennie dla P. T. Publiczności od godz. 10 do 2 i od 4 do 6 wiecz.

Pierwszorządna Cukiernia

„ZACISZE“

W KOWLU

wydaje śniadania, obiady mięsne i jarskie jak również kolacje. Przyjmuje zamówienia na wszelkiego rodzaju wypiek ciast i herbatników własnego wyrobu. Codziennie o godz. 2—3 i pół i od 7 do 10 i pół wiecz. przygrywa doborowa orkiestra.

Zarząd cukierni „Zacisz“.

**Karol Olszowiec, Kowel ul. Warszawska 8**

przeprowadza kupno, sprzedaż majątków ziemskich, kolonii, parcel, domów, lasów itp. oraz dostarcza za gotówkę i na długoterminowe spłaty światowych sław maszyny do szycia do pisania, liczenia, maszyny rolnicze, urządzenia młyńskie, motory, gazogenatory, lokomobile, meble biurowe i pokojowe, gramofony, rowery, motocykle, materiały budowlane, jak również przyjmuje wszelkiego rodzaju objekty do komisowej sprzedaży. Poszukuje agentów płatnych we wszystkich miejscowościach.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 m/m jednoszpaltowy, lub jego miejsce 30 gr. Na pierwszej stronie i zamiejscowe 25 proc. drożej. Ogłoszenia o układzie tabelarycznym 45 gr. za wiersz milim. jednoszpaltowy. Poszukiwanie pracy 20 gr. za wyraz, najmniej 2 zł.

WARUNKI PRENUMERATY: miesięcznie — zł. 1.20  
kwartalnie — zł. 3.50, półrocznie — złotych 6.  
rocznie — zł. 12.